

Ks. Bartłomiej Krzos  
*Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II*

## O prawdziwości norm postępowania

### Wstęp

Współczesne problemy występujące w dziedzinie etyki i moralności wiążą się z zagadnieniem przyjęcia bądź też odrzucenia etycznych i moralnych norm postępowania. Z kolei przyjęcie bądź odrzucenie norm zależy może od tego, jakiego rodzaju wypowiedziami lub wyrażeniami są one w mniemaniu osób, które normy te uznają bądź odrzucają. Normy występujące w etyce lub moralności, a także w prawie, mogą mieć postać nakazów, zakazów lub pozwoleń. Wydaje nam się, że podejście do norm, uznawanie je za wiążące, szacunek do nich, bądź jego brak, zależy może w dużej mierze od tego, czy dana osoba traktuje normy jako zdania w sensie logicznym, a więc czy uznaje, że mogą być one prawdziwe. Jeśli rozumny podmiot ma do czynienia z prawdą, wówczas przyjmuje ją dokonując asercji treści wyrażenia. Jeśli w ten sam sposób miałby do czynienia z prawdziwą normą, wówczas powinien, jako rozumny podmiot, przyjąć ją, a w konsekwencji postąpić zgodnie z nią. W tym miejscu pojawia się zagadnienie będące głównym problemem tej pracy, a streszczające się w pytaniu: czy normy postępowania (etyczne lub moralne) mogą być prawdziwe lub fałszywe, inaczej mówiąc, czy normy są zdaniami w sensie logicznym. Dyskusja na ten temat toczy się w nauce od dawna, ale już od początku lat 50-tych XX w., kiedy to doszło do publikacji pionierskich dzieł Georga Henryka von Wrighta i Jerzego Kalinowskiego dotyczących norm, dyskusja ta stała się jeszcze bardziej intensywna.

Kazimierz Świrydowicz, w swojej książce dotyczącej logiki modalnej, wymienia dwa możliwe podejścia do zagadnienia prawdziwości norm. Po pierwsze, można przyjąć intuicyjną relatywizację norm do jakiegoś ustalonego systemu normatywnego i traktowanie wypowiedzi, „obowiązujące jest to, że »P« (, „dozwolone jest to, że »P«”, „zakazane jest to, że »P«”, itp.) jako zdań głoszących, że jakiś obowiązek „P” rzeczywiście istnieje na mocy promulgowanego prawidłowo przepisu prawnego, a jak wiadomo zdanie, w sensie logicznym, to wypowiedź, która może być prawdziwa. Słowo „zdanie” występuje w niniejszym artykule w takim właśnie sensie, czyli w znaczeniu zdania logicznego. Uznając normy,

za zdania logiczne, można natknąć się na problem polegający na tym, że sama norma, a więc polecenie, nakaz, zakaz, itp. „wymyka się” niejako treści zdania, i zajmujemy się tutaj raczej zdaniami o normach a nie normami *sensu stricto*. Takie podejście prowadzi także do wielu trudności, na przykład związanych z wynikaniem norm, które to trudności generują nikomu niepotrzebne paradoksy etyczne i moralne. Z drugiej strony można odmówić prawdziwości lub fałszywości normom i po prostu traktować je tylko jak zwyczajne zdania. W tym podejściu trafi się prędzej, czy później na inny paradoks zwany *dylematem Jorgensena*.<sup>1</sup> Dylemat ten polega na tym, że z jednej strony nie uznaje się norm za zdania (jest to konsekwencja odmówienia im prawdziwości lub fałszywości), a z drugiej strony nie sposób odmówić argumentacji normatywnej miana wnioskowania (a jak wiadomo definiowane jest ono wyłącznie dla zdań). Wydaje się, że nie istnieje możliwe rozwiązanie tego dylematu, ponieważ aby go uniknąć, należałoby albo przededefiniować wnioskowanie i w związku z tym zmienić obecne w nauce intuicje związane z tym pojęciem, albo odmówić nazwy „wnioskowania” wnioskowaniom normatywnym, co z kolei wydaje się niezgodnym z powszechną intuicją. Oczywiście dylemat znika zupełnie, jeśli uzna się zdania normatywne normy za zwyczajne zdania, które mogą być prawdziwe lub fałszywe. Odżegnujemy się w tym miejscu od tego drugiego podejścia, odmawiającego sensowności pytania o prawdziwość lub fałszywość norm. Problem prawdziwości lub fałszywości norm ma bowiem ważne konotacje filozoficzne, o czym będziemy mogli przekonać się w świetle poniższych rozważań. Przyjmując zasadność pytania o to, czy normy mogą być i istotnie są prawdziwe lub fałszywe, można odpowiedzieć na nie twierdząco lub przecząco, posługując się poniższą argumentacją.

Za możliwością przypisania normom wartości prawdy lub fałszu może przemawiać argument czysto logiczny, a więc fakt występowania norm w złożonych wyrażeniach zdaniowych, zbudowanych za pomocą funktorów prawdziwościowych. Funktory takie to występujące w dziedzinie logiki zdań spójniki takie jak „... i ...”, „... lub ...”, „jeżeli ... to ...”, „... wtedy i tylko wtedy, gdy ...”, itp. Prawa logiki wyraźnie wskazują, że wymienione tutaj spójniki logiczne łączą proste zdania w zdania złożone. Bez wątpienia można sobie wyobrazić sensowne wyrażenie typu: „Jeżeli Pan Bóg jest Dawcą Przykazań, to nie powinno się kraść”, itp. Co więcej, uznając za sensowne zdanie złożone za pomocą funktorów prawdziwościowych winniśmy uznać jego komponenty za zdania. Po drugie, normy mogą występować we wnioskowaniach bądź to jako przesłanki i konkluzje, bądź to jako same konkluzje, co również wskazywałoby na to, iż normy istotnie są zdaniami w sensie logicznym, a więc mogą być prawdziwe lub fałszywe. Okazuje się, że przeciwko stanowisku uznającego prawdziwość lub fałszywość

<sup>1</sup> K. Świrydowicz, *Podstawy logiki modalnej*, Poznań 2004, s. 115-116.

norm również można sformułować argumenty. Po pierwsze, wystąpienia normy jako konkluzji zwyczajnego wnioskania zabrania zasada zwana gilotyną *Hume'a* zakazująca milczącego przechodzenia od faktów do powinności. Jeśli stoi się na stanowisku utrzymującym, że normy mogą wchodzić w skład wnioskowań normatywnych zarówno jako przesłanka jak i konkluzja, to wówczas można kontrargumentować istnienie ich wartości logicznej postulując przyjęcie istnienia specyficznych schematów wnioskowań dla norm, dzięki którym normy dziedziczą nie wartości logiczne, ale jakieś inne cechy. Dodatkowo można stwierdzić, że odrzucając przypisywanie normom klasycznych wartości logicznych (czyli prawdy lub fałszu) można by zastąpić je jakimiś innymi specyficznymi „wartościami”, na przykład „ważnością”, „obowiązywalnością”, itp. Wydaje się, że do udzielenia odpowiedzi na pytanie o prawdziwość lub fałszywość norm, należałoby przeprowadzić pewne filozoficzne i logiczne rozważania.

Celem niniejszego artykułu nie jest udzielenie definitywnej odpowiedzi na pytanie o prawdziwość norm postępowania. Jest nim jedynie ukazanie pewnej różnicy zdań na ten temat zachodzącej w poglądach filozofów znanych z prowadzenia rozważań nad normami. Dodatkowo celem niniejszego artykułu jest odpowiedź na pytanie: od czego zależałoby uznanie prawdziwości lub fałszywości norm etycznych i moralnych postępowania ludzkiego. Innymi słowy, ukazane zostaną filozoficzne i logiczne argumenty, jakie mogą przemawiać za przyznaniem normom statusu zdań logicznych a tym samym uznanie ich za wyrażenia, które mogą być prawdziwe.

Do osiągnięcia tego celu autor posłużył się metodą krytycznej analizy dostępnych materiałów źródłowych i opracowań. Wyniki tych badań są zaprezentowane w postaci porównawczej i krytycznej analizy poglądów G. H. von Wrighta, J. Kalinowskiego oraz L. Koja na temat prawdziwości norm. Dwaj pierwsi autorzy należą do klasyków logiki norm, zaś ten ostatni został wybrany z powodu bliskości czasowej jak i przestrzennej. Należał on do grona znanych filozofów współczesnych zajmujących się tą tematyką i był związany ze środowiskiem naukowym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Praca podzielona jest na dwie zasadnicze części. W pierwszej z nich przedstawione zostaną filozoficzne poglądy na temat prawdziwości norm. Druga część zostanie poświęcona filozoficznej i logicznej argumentacji na temat prawdziwości norm postępowania.

## 1. Filozoficzne poglądy na temat prawdziwości norm

Filozoficznymi podstawami norm zajmowało się dotychczas wiele wybitnych umysłów, a wydaje się, że nadal aktualny pozostaje problem ich wartości

logicznej. Rzetelną rozprawę na ten temat przedstawiał Jerzy Kalinowski, szczególnie w swoich dziełach: *Le problème de la vérité en morele et en droit*, *Sur la vérité des normes*<sup>2</sup> oraz *Logika norm*. Nie ma tu miejsca i potrzeby, aby analizy polskiego logika powtarzać i przytaczać. Postanowiliśmy jednak nieco je wzbogacić przywołując i analizując poglądy samego Jerzego Kalinowskiego. Zostaną one zestawione i porównane z omówionymi na początek poglądami Georga Henrika von Wrighta, uznawanego za twórcę logiki deontycznej, a więc logiki opisującej normy oraz z poglądami Leona Kojana, który poświęcił sporo uwagi istnieniu powinności. W innym miejscu opisane zostały poglądy klasyczne na temat prawdziwości norm<sup>3</sup>.

### 1.1. Poglądy G. H. von Wrighta na temat prawdziwości norm.

Na początek należy zaznaczyć, że G. H. von Wright prowadzi refleksję o normach w znaczeniu szerszym i węższym. Normy w znaczeniu szerszym to dla niego wszystkie zdania kierujące działaniem ludzkim (od zdań rozkazujących po informujące). Generalnie odmawia się im posiadania wartości logicznej. Normy w sensie węższym logik fiński porównuje do reguł gry. Pytając jednak o wartość logiczną norm w sensie węższym, czyli preskrypcji czy też bezpośrednich nakazów, zakazów lub pozwoleń, należałoby, według von Wrighta, postawić pytanie o to, czy reguły gry mają wartość logiczną? Reguły są definiensem gry (np. szachy są grą rozgrywaną według takich a takich reguł). Według von Wrighta, jeśli można mówić o jakimkolwiek fałszu w odniesieniu do reguł, to jedynie może on wystąpić w zdaniach o regułach. Natomiast same reguły nie mogą być fałszywe. Jeśli regułą gry w szachy byłoby stwierdzenie, że wieża porusza się po przekątnej, to wówczas wieża istotnie by się tak poruszała. Załóżmy jednak, że istnieje podręcznik do nauki gry w szachy, w którym zamieszczono regułę głoszącą, że wieża porusza się po szachownicy po przekątnej. Wiadomo, że prawidłowe reguły szachowe są powszechnie znane i dlatego należałoby powiedzieć, że nie tyle reguła ta jest fałszywa, co po prostu na pewno nie mamy do czynienia z podręcznikiem do nauki gry w szachy. Jeśli tak, to można by spytać von Wrighta również o to, co stałoby się, gdyby w jednym podręczniku z regułami gry wystąpiły dwie sprzeczne reguły? Von Wright odpowiedziałby wówczas, że owszem, reguły gry nie mogą być fałszywe, ale to, że one nie mogą być fałszywe wcale nie znaczy, że muszą być prawdziwe. Przyznanie prawdziwości regułom

<sup>2</sup> Artykuł ten ukazał się na łamach „*La Rivista internazionale di filosofia del diritto*”, 45 (1968), s. 593-602.

<sup>3</sup> Zostały one opisane w artykule *Niektóre intuicje filozoficzne obecne logice norm*, [w:] „*Lignum Vitae*” 12 (2011), s. 203-223.

rodziłoby, według von Wrighta, kolejne aporie związane z ich syntetycznością bądź analitycznością. Z tych to powodów Von Wright odmawia regułom prawdziwości w ogóle<sup>4</sup>.

Istnieją jednakże pewne specyficzne normy. Pierwszą ich grupę von Wright określa mianem norm „anankastycznych”, co moglibyśmy przetłumaczyć na „koniecznościowe”. Do takich należy m.in. norma głosząca, że „powiniennem teraz wyjść z domu na stację” (ponieważ jeśli nie wyjdę teraz z domu, to nie zdążę na pociąg). Obok norm anankastycznych istnieją także normy techniczne (np.: „należy włączyć urządzenie do kontaktu”), które także nie są ani prawdziwe ani fałszywe same w sobie, choć są niejako wpisane w zdania posiadające wartość logiczną. Mówi się wtedy o pewnym uwikłaniu norm w zdania (preskrypcja uwikłana w deskrypcję). Oczywiście, brak wartości logicznej w normach nie stawia żadnej przeszkody w tym, by mówić o ich znaczeniu czy sensowności. Stanowisko von Wrighta, dotyczące prawdziwości norm (także moralnych), można scharakteryzować następującym przykładem: Jeżeli mówię, że pozwalam komuś używać mojego wiecznego pióra i istotnie pozwalam gdzieś w moim umyśle, to nie są to zdarzenia niezależne: wypowiedzianym zdaniem po prostu wyrażam normę, którą właśnie ustanowiłem, a nie wypowiadam oddzielnego zdania, które może być zgodne z normą lub nie (ergo może być prawdziwe lub fałszywe). Jeśli ktoś inny wypowiedziałby się, że ja pozwalam komuś używać mojego wiecznego pióra, to wówczas nie wypowiedziałby normy (bo nie ma takiego prawa) ale tylko zdanie o normie, a więc mogłoby ono być prawdziwe lub fałszywe. Zdania o normach są tzw. stwierdzeniami normatywnymi i jako takie mogą mieć (i mają) wartość logiczną. A więc można zawsze wypowiedzieć zdanie o istniejącej wcześniej normie, ale wówczas albo powtórzymy po prostu oznajmienie normy (jeśli jesteśmy do tego uprawnieni, co nazywa się *geniune legal sentence*<sup>5</sup>), albo oznajmimy zdanie o istnieniu normy, a więc będzie to zdanie o normie (*spurious legal sentence* – innymi słowy *normative statement*). Istnienie normy jest podstawą prawdziwości stwierdzenia normatywnego (zdania o normie)<sup>6</sup>.

Wprowadzenie zaproponowanej przez von Wrighta nomenklatury rodzi pytanie o realne istnienie normy. Przyjmowana przez nas definicja prawdy mówi, że jest ona zgodnością wypowiedzi z rzeczywistością. Jeśliby istotnie normy miały być prawdziwe lub fałszywe, musiałyby być zgodne z jakimś fragmentem rzeczywistości. Wziąwszy pod uwagę dla przykładu normy (reguły) gry w szachy, należy stwierdzić, że one realnie istnieją na mocy istnienia tej gry, a gra jest konstytuowana i definiowana przez normy, co powoduje swoiste błędne koło. Poszukując odpowiedzi na pytanie o realne istnienie norm natrafia się na odwołanie

<sup>4</sup> G.H. von Wright, *Norm and Action: A Logical Inquiry*, Londyn 1963, s. 6-8.

<sup>5</sup> Terminologię tę wprowadził szwedzki filozof Ingemar Hedenius.

<sup>6</sup> G. H. von Wright, *The Varieties of Goodness*, Nowy Jork 1963, s. 159-161.

do Kantowskiego *ought entails can*, co oznacza, że jest (istnieje) coś takiego w nakazie, co implikuje, że podmiot nakazu może go wykonać. Pomimo przyjmowanej przez Kanta implikacji, wynikanie nie zachodzi między normą a możliwością, ale między wyrażeniem normatywnym a zdaniem. Istniejąca preskrypcja (pozwolenie lub nakaz), która nakazuje lub dozwala pewną rzecz, zakłada, że podmiot tej preskrypcji może wykonać nakazaną lub dozwoloną rzecz. Prowadzi to logika fińskiego do wniosku, że prawdziwa logika deontyczna (logika opisująca normy) powinna być oparta na logice zdań, logice zmiany i logice działania.

Istnieje pewien klasyczny pogląd filozoficzny głoszący iż powinności, pozwolenia i zakazy wywodzą się z ocen. Zdania oceniające w paradygmacie von Wrighta zawierałyby treść odpowiadającą na pytanie: w jaką grę dany podmiot gra. Wskazywałyoby to jednak na fakt istnienia gry przed zaistnieniem jej reguł, co, według logika fińskiego, jest niedopuszczalne. Tymczasem można mówić o istnieniu wielu gier i zdania estymatywne służyłyby do wskazywania (wyboru) którejs z nich. Problem filozoficzny, jaki w tym miejscu się podnosi, dotyczy tego, czy któraś z gier jest w jakiś sposób uprzywilejowana. Jeśli odpowiedź na to pytanie miałaby być twierdząca, to wówczas relacje, jakie mogłyby decydować o ewentualnej prawdziwości lub fałszywości normy opierałyby na triadzie: gracz, gra i jej reguły (a nie na parze: gra i jej reguły, w której nie można mówić o jej zgodności lub jej braku, ponieważ są to dwie strony jednej definicji). Problem prawdziwości norm wydaje się jednak ciągle nie rozwiązany, ponieważ to wcześniejszy wybór gry sprawia, że podmiot w nią grający jest takim a nie innym graczem.

Zdania oceniające i ich wartość stoją niejako u fundamentu zdań praktycznych, w odróżnieniu od zdań technicznych. Według von Wrighta, wartości są pierwotne i podstawowe w stosunku do norm (tu zgadza się z Kalinowskim, że normy służą do realizacji wartości). Należy tutaj uwypuklić jeszcze inną grupę koncepcji, mianowicie te prakseologiczne (będące w relacji do ocen i norm). Do tej grupy koncepcji należą pojęcia sprawczości, działania, aktywności, zachowania, wyboru, decyzji i wolności. Według von Wrighta, deontologia i aksjologia wymagają prakseologii (nawet są jej gałęziami). Jeśli więc mowa o zdaniach generowanych przez oceny to von Wright powiedziałby, że są to raczej zdania praktyczne (a więc normy w sensie ogólnym) niż normy w sensie ścisłym. Zdania praktyczne byłyby „produkowane” ze zdań oceniających za pomocą specjalnych wnioskowań praktycznych. Wystarczy, aby przynajmniej jedna przesłanka takiego wnioskowania była zdaniem praktycznym i już w konkluzji pojawia się zdanie praktyczne<sup>7</sup>.

<sup>7</sup> G. H. von Wright, *An essay in deontic logic and the general theory of action*, *Acta Philosophica Fennica*, fasc XXI, Amsterdam 1968, s. 12.

Konsekwencją myślenia w duchu Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu (ten ostatni głosił zasadę *ens et bonum/pulchrum conventuntur*) jest fakt proporcjonalności „wartości” dzieła/uczynku. Zdania moralne są pewnego rodzaju sądami praktycznymi, a dzielą się na: normy, oceny i polecenia moralne. A te nazywają się moralnymi, bo ocena moralna przyporządkowuje aktom ludzkim wartości moralne. Norma zaś jest moralna, kiedy zakazuje, nakazuje lub dozwala wykonanie świadomej i wolnej czynności, która jako taka nabiera wartości moralnych. W świetle tych stwierdzeń działanie ludzkie nie może być neutralne moralnie, ponieważ zmierza do celu ostatecznego człowieka. Wiedza jest moralna, jeśli składa się z omówionych tu sądów moralnych. Tak samo terminy moralne tworzą sądy moralne, a te z kolei wchodzą w skład sylogizmów (wnioskowań) moralnych<sup>8</sup>.

## 1.2. Poglądy Jerzego Kalinowskiego na temat prawdziwości norm

Ze względu na ilość podmiotów i uczynków, których dotyczy, norma moralna może być jednostkowa, ogólna lub szczególna. Ze względu na pochodzenie, normy można podzielić na autonomiczne (pochodzące od podmiotu) i heteronomiczne (pochodzące spoza podmiotu przez nałożenie). Normy autonomiczne są zawsze pojedyncze i mają określoną strukturę: „x powinien/może/nie może czynić a” (rodzi się zatem podejrzenie o wypracowanie przez Kalinowskiego oddzielnych systemów norm dla poszczególnych podmiotów połączonych jedynie wspólnymi cechami gatunkowymi i leżącymi gdzieś pośród nich korzeniami swoistego „imperatywu” – czyli głównego aksjomatu logiki norm Kalinowskiego, głoszącego, że „każdy x powinien być jak najbardziej x”). Normy autonomiczne opierają się na sumieniu (świadomości moralnej). Jeśli spojrzeć od strony działania, to mogą być to normy zarówno pojedyncze, szczegółowe lub ogólne. Normy moralne heteronomiczne nazywamy normami prawnymi.

Jak już zostało wspomniane, normy anankastyczne u von Wrighta same w sobie są pozbawione wartości logicznej, niemniej jednak w jakiś sposób wynikają ze zdań logicznych opisujących procesy mające oparcie w Prawie Natury. Jerzy Kalinowski również poświęca sporo uwagi temu tematowi w swoich rozważaniach, powołując się w nich na myśli św. Tomasza. Jeśli chodzi o prawo naturalne, to Akwinata nazywa je za Awicenną *universale ante rem*, czyli idea (a bardziej przyczyna), która niejako zdefiniowała naturę istniejąc wcześniej w umyśle Bożym. W czasie stworzenia stała się ona *universale in re* i jako pojęcie, które jest odczytane z natury, Tomasz nazywa je *universale post rem*. Przez św. Augustyna

<sup>8</sup> J. Kalinowski, *Le problème de la vérité en morale et en droit*, Lyon 1967, s. 185-186.

ta sama idea została nazwana wcześniej Prawem Wiecznym<sup>9</sup>. Można powiedzieć, że to Prawo Wieczne to prawo *ante naturam* (gdzie natura jest traktowana jako *res*). Pozytywne prawo stanowione to nie tylko inny rodzaj heteronomii, ale także inny rodzaj normy w sensie właściwym (językowym i logicznym). Prawo naturalne zaś i Prawo Wieczne to pewna rzeczywistość, z którą dane normy mogą być zgodne lub nie. Normy pozytywne ludzkie (stanowione) są wnioskami sylogizmów moralnych, w których przesłankach odnajdujemy zdania prawa naturalnego. Norma może być wówczas zgodna z zamysłem twórcy i na tej podstawie można dopatrywać się prawdziwości normy, ponieważ twórca zawsze nadaje prawo naturalne temu, co tworzy.

To, co jest tutaj ważne dla późniejszych rozważań, to podwójny sens: szeroki i ograniczony terminów „moralny” i „prawny” tak samo jak norma „moralna” i „prawna”, sens, który należy teraz sprecyzować. Wszystkie normy zależne od działania moralnego, zarówno normy heteronomiczne jak i autonomiczne, są normami moralnymi w sensie szerokim dlatego, że one określają działanie moralne i je regulują; ustawiają je względem celu ostatecznego i jemu wyznaczają właściwe środki do jego osiągnięcia. Moralność w szerokim sensie jest stanowiona przez prawo naturalne, prawo ludzkie i sumienie (jego nakazy), na które składają się częściowo oceny moralne, które stoją u jego podstaw i z drugiej strony nakazy moralne, które z nich wynikają. Nazwa „prawo moralne” w sensie szerszym w całości oznacza prawo naturalne i prawo ludzkie. Nie jest to typowy punkt widzenia w epoce, kiedy te dwa prawa (naturalne i stanowione) przeciwstawia się sobie bardzo często, albo wręcz kwestionuje pierwsze z nich. Natomiast prawo moralne w sensie ograniczonym to prawo naturalne i reguły sumienia. Składają się na nie normy mające autora, ale nie promulgowane *explicite*.<sup>10</sup>

Nie wydaje nam się, że sądy o wartości utożsamiają się z sądami psychologicznymi („uważam to i to działanie za dobre”), czy socjologicznymi („większość uważa to i to za dobre”). Św. Tomasz stwierdza, że akt istnienia jest pierwszą doskonałością (wartością) bytu, i jest otrzymany z zewnątrz. Odróżniamy natomiast wartości ontologiczne od moralnych. Te ostatnie realizują się przez działanie jako osoby, jako substancji i jako istoty rozumnie i wolnej. Termin „wartość” jest analogiczny, podobnie jak „istnienie”, ponieważ istnieje się na swój proporcjonalny sposób. Wartość mierzy się właśnie „ilością” bytu<sup>11</sup>. Stoimy całkowicie na antypodach doktryny Schelera, ponieważ uważamy, że aksjologią bytu jest jego ontologia (Max Scheler przeciwstawiał natomiast jedno drugiemu). Dobro jest obiektem

<sup>9</sup> Tamże, s. 189-190.

<sup>10</sup> O podwójnym sensie wypowiedzi normatywnych mówi również Luigi Ferrajoli, do którego poglądów odnosi się J. Kalinowski, *Sur la vérité des normes*, „La Rivista internazionale di filosofia del diritto” 45 (1968), s. 595.

<sup>11</sup> J. Kalinowski, *Le problème de la vérité en morele et en droit*, s. 202.



pożądania i miłości (jako stopniowalne wymaga uczuć stopniowanych). Pełność ontyczna musi być z natury pożądana przez stworzenie, ale człowiek może skierować swoją *amor concupiscentiae* w innym kierunku. Cel moralny (pełnia), który człowiek obiera, może być więc prawdziwy lub fałszywy.

Wartości moralne są obiektywne, tak samo ich poznanie, dzieło intelektu: sądy moralne o wartości, zatem sądy oceniające „są prawdziwe i mogą być fałszywe”, według wyrażenia Schelera. Warunki ich prawdziwości są te, które orzeka klasyczna definicja prawdy. Inaczej mówiąc, zdanie „x jest dobry” jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy x jest dobry, a zdanie „x jest zły” jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy x jest zły.

### 1.3. Poglądy Leona Koj na temat prawdziwości norm

Ciekawe opracowanie norm (zwłaszcza tych opartych na zdaniach dotyczących rzeczywistości stanowiących deskrypcje praw natury – przyrody) opracował Leon Koj w dziele *Powinności w nauce; Określenie i poznawalność powinności*. Akcentuje tam powszechnie stosowane oceny w nauce (choćby porównawcze, a także te według kryteriów pozanaukowych). Ossowska uważa oceny za zdania (niektórzy stwierdzają, że są to zdania określające aprobatę lub dezaprobatę). Koj dowodzi, że skoro oceny są zdaniami, to są prawdziwe, fałszywe bądź możliwe lub prawdopodobne. Wydaje nam się, że problem ten powstaje dlatego, że wartości umieszczane są w dziedzinie aksjologii a nie, jak było w filozofii klasycznej – w dziedzinie ontologii. W dziedzinie ontologii dane zdanie może być prawdziwe lub fałszywe, zaś w dziedzinie aksjologii mogą dochodzić jeszcze inne określenia i z tej przyczyny Koj suponuje, że aksjologia nie daje gotowych rozwiązań problemu prawdziwości lub fałszywości norm. Tymczasem w naukach występują nie tylko oceny, ale i, praktycznie rzecz biorąc – normy. Sama logika nie może być wystarczającym narzędziem do opisu norm. Logika, jako nauka, dąży bowiem zawsze do stworzenia niesprzecznego systemu. Jeśli więc za wzorzec korpusu norm przyjąć niesprzeczność systemu, to i tak trzeba się odwoływać do dziedziny pozallogicznej, bo właśnie tam ma swoją genezę ustalenie, że niesprzeczność jest zaletą a nie wadą. Wydaje nam się, że odpowiedź na pytanie o pozallogiczną genezę prawdziwości lub fałszywości norm leży w naturze, czyli czymś, co jest w jakiś sposób pożądane. Przykład badań prowadzonych przez Galileusza czy choćby badań genetycznych pokazuje, jak bardzo jesteśmy zależni od tzw. *wishfull thinking*, czyli tego, co ustalą naukowcy w świetle swoich przewidywań. Koj definiuje w końcu oceny za pomocą pojęcia akceptacji, co, naszym zdaniem, prowadzi do błędnego koła<sup>12</sup>.

<sup>12</sup> L. Koj, *Powinności w nauce*, t. 1: *Określenie i poznawalność powinności*, Lublin 1998, s. 7-9.

Ocena, jak wiadomo, może być pozytywna, negatywna lub ambiwalentna, a wszystkie te oceny łączą się w jakiś sposób z pożądaniem. Pożądanie natomiast jest skorelowane z naszymi potrzebami. Ocena jest słuszna, jeśli przewidywania co do tego, że oceniany przedmiot sprawdza się w przyszłości. Dlatego też oceny mogą i istotnie zmieniają się w czasie. Ocena jest niesłuszna wtedy i tylko wtedy, gdy oceniany, jako dobry, przedmiot w rzeczywistości nie spełnia pragnień lub spełnia pragnienia a nie zaspokaja potrzeby lub zaspokaja potrzebę nie będącą prawdziwą potrzebą lub weryfikuje się dopiero w późniejszym czasie (zmieniły się pragnienia i potrzeby). W tym miejscu należałoby postawić pytanie o to, czy istnieją wspólne wszystkim potrzeby i pragnienia, żeby w świetle nich oceniać wspólne wszystkim zachowania.

Jeśli weźmiemy przykładowe zdania estymatywne: „Żiuta jest krótkowidzem” oraz „Zbiór aksjomatów Geometrii Euklidesa nie jest niezależny”, to jeżeli są one wypowiedziane przez fachowców po długotrwałym badaniu, to nie są ocenami ale opisami, natomiast wypowiedziane w innych okolicznościach mogą nabrać kwalifikacji ocen. Wynika stąd jasno, że nie ma konkretnej struktury gramatycznej, która świadczyłaby o estymatywnym charakterze zdania. Aby stworzyć taką strukturę, należałoby do prostego zdania, opisującego stan rzeczy i reprezentowanego na przykład przez zmienną „p”, dodać funktor oceniający (np. D(p)) oraz pewną zależność (czynniki, w świetle których ocena wypada tak a nie inaczej, oznaczane przez „q”). Uzyskaną w związku z tym formułę „D(p/q)” należałoby czytać jako: „dobre jest »p« w warunkach »q«”. Formuła ta jest to wyrażenie zdaniowe utworzone za pomocą funkтора zdaniotwórczego od dwóch argumentów zdaniowych. Warto wiedzieć, że niemal identyczne formuły spotkać można w rozważaniach von Wrighta, tyle, że von Wright wstawiłby tu jako argumenty tzw. „że-zdania” (które tak naprawdę należą do kategorii nazw, ponieważ są nie tyle opisami stanów rzeczy co raczej nazwami opisów stanów rzeczy). Zaprezentowaną wcześniej formułę oceny należałoby u niego czytać: „dobre jest to, że »p«, w warunkach tego, że »q«”. Leon Koj odczytywałby przytoczoną tu formułę oceny jako „akceptuje się wykonanie »p« w zachodzącej potrzebie »q«”. Zmienna „q” oznacza bowiem pragnienie, a jeśli zachodzi „q”, to zaspokajane jest „p”, a „p” oznacza potrzebę. Kluczem jest akceptacja przez podmiot stanu rzeczy opisywanego przez wyrażenie reprezentowane tu przez zmienną „q”<sup>13</sup>. W przypadku użycia formuły oceny, zaproponowanej przez L. Koję w dziedzinie moralnej, należałoby odczytać ją jako: „akceptowalny jest szacunek okazywany rodzicom w pragnieniu szczęśliwego życia rodzinnego”.

<sup>13</sup> L. Koj, tamże, s. 44, t. 1: *Określenie i poznawalność powinności*, Lublin 1998, s. 44.

## 2. Próba filozoficznego i logicznego uzasadnienia prawdziwości norm

Przy okazji uzasadnienia prawdziwości norm warto na wstępie poruszyć kwestię ważności norm. Jest to kolejna filozoficzna próba uzasadnienia ich prawdziwości. Jedną z możliwości rozumienia ważności jest taka, że norma ważna to po prostu norma istniejąca. Jest to rozumienie prezentowane przez G. H. von Wrighta. Ważność normy może również oznaczać, że akt (działanie) normotwórcze było samo w sobie legalne. Jako to ostatnie rozumie ją też sam von Wright (jest to bliskie rozumieniu chrześcijańskiemu – norma jest moralna wówczas, gdy jest legalna). Niemniej jednak ważność normy jest pojęciem paralelnym, nie tyle względem prawdziwości normy ile względem aktu jej promulgacji. Relatywnie prawdziwa norma odnosi się do innej, która jest prawdziwa w sposób absolutny, a w odróżnieniu od niej relatywnie ważna norma nie musi się odnosić do jakiegokolwiek normy ważnej w sensie absolutnym (opierającej swoją ważność na jakimś pozaprawnym akcie). Wystarczająca w tym miejscu jest ważność względna. Norma najwyższa (zwana przez von Wrighta *sovereign*) nie musi się odnosić do niczego innego jak tylko do autorytetu, który ją ustanowił. Jeśli chcemy wprowadzić pojęcie systemu norm, to normy w systemie winny być poukładane w łańcuchy, które koniec końców odnoszą się do swojej normy najwyższej. Postępowanie niezgodne z normą ważną jest niesubordynacją, zaś ustanawianie normy nieważnej jest uzurpacją. Jeśli na skutek uzurpacji lub innych procesów łańcuch norm w systemie zostanie przerwany, to wówczas najwyższa norma z tych, które pozostały, jest normą najwyższą (tzw. suwerenną). Jeżeli ktoś, wydając normę, nie tylko łamie zakaz wydawania norm bez autorytetu, ale jednocześnie stawia się w roli nowego autorytetu dla innych, wówczas jego akt jest nazywany rewolucyjnym (dotyczy to także systemów wiedzy). Jeśli dwa systemy norm mają wspólnych członków, to znajdują się w intersekcji, jeśli nie – są niezależne. Konflikt pomiędzy systemami norm jest krańcową postacią konfliktu woli. Wprowadza się też czasem rozróżnienie systemu i korpusu norm. System tym różni się od korpusu norm, że zawiera łańcuch autorytetów, zaś korpus opiera się na jednym autorytecie (jest to zbiór norm przezeń nadanych)<sup>14</sup>.

Jerzy Kalinowski, w swojej *Logice Norm*, w dyskusji nad prawdziwością norm wspomina o tym, że zagadnienie ważności norm może być „miejscem” dialogu między poglądami uznającymi wartość logiczną norm a tymi, którzy jej odmawiają. U von Wrighta mamy dyskusję nad ważnością zasad, która opiera się na dyspozycji autorytetu do wydania zasady i na dyspozycji adresata

<sup>14</sup> G. H. von Wright, *Norm and Action: A Logical Inquiry*, Routledge and Kegan Paul [wyd.], Londyn 1963, s. 200.

(indywidualnego lub zbiorowego) do podlegania rozporządzeniu w sprawie pewnej czynności (indywidualnej lub zbiorowej)<sup>15</sup>. Według Kalinowskiego, z kolei, promulgacja normy jest warunkiem koniecznym, ale nie wystarczającym do tego, aby norma obowiązywała. Dodatkowym niezbędnym komponentem jest sankcja. Kiedy nastąpi promulgacja i do normy zostanie dołączona sankcja (oczywiście mając na względzie możliwość wydania nakazu czy zakazu), wówczas powstaje relacja normatywna między normodawcą a podmiotem (czyli tym, na którego nałożona jest norma). Jest to jeden z kilku znanych sposobów rozumienia relacji normatywnej. Można ją bowiem rozumieć jeszcze jako relację między normą a działaniem, które ona opisuje, jako relację między normą a okazją do działania, które ona opisuje czy wreszcie jako relację między podmiotem a działaniem, które ten ma, może lub którego nie może wykonać<sup>16</sup>. Po zreferowaniu pewnych filozoficznych poglądów, na temat prawdziwości norm, przychodzi kolej na logiczną część wywodu.

Wydaje nam się, że można pokazać przynajmniej kilka sposobów logicznego uzasadnienia prawdziwości norm, czyli mówiąc językiem logiki spełniania formuł normatywnych. Przedstawione już zostały możliwe uzasadnienia filozoficzne (w różnych formach) prawdziwości norm. W dalszej kolejności przybliżone zostanie uzasadnienie logiczne norm. Opiera się ono na zasadzie dziedziczenia prawdziwości i samo w sobie (bez tego filozoficznego) jest niewystarczalne.

Z punktu widzenia nauk formalnych rozumowanie, a więc wnioskowanie, jest sposobem uzasadnienia sądów. Uzasadnienie racjonalne jest tożsame z ich uprawomocnieniem (tzn. stwierdzeniem ich prawdziwości). Odwołanie się do ocen jest takim właśnie racjonalnym uzasadnieniem. Jeśli zaś mowa o systemie norm, który miałby być skonstruowany na wzór systemu dedukcyjnego, to powinien się on opierać o kilka aksjomatów (norm przyjętych jako bezwzględnie prawdziwe), z których za pomocą reguł wyprowadzi się prawdziwe tezy. Jako swoiste aksjomaty można zaproponować fundamentalne (pierwsze) oceny moralne. Aksjomaty w dzisiejszym pojęciu nie są prawdziwe ani fałszywe, tylko jakby ustanawiające (zależnie od konwencji, czy wręcz woli twórcy rachunku), natomiast my uważamy, że weryfikacja ocen moralnych pierwszych pozostaje wiedzą realną i opiera się na ich ewidencji czyli oczywistości (są zdroworozsądkowe, intuicyjnie prawdziwe). Natomiast oczywistość może być empiryczna lub analityczna (pierwsza potwierdzona przez doświadczenie zmysłowe, a druga wynikająca z samej analizy terminów wchodzących w skład sądu). Sądy empirycznie oczywiste są z konieczności pojedyncze i są zakorzenione w wiedzy konkretnej i natychmiastowej w zetknięciu z bytem. Sądy analitycznie oczywiste są

<sup>15</sup> J. Kalinowski, *Logika norm*, Lublin 1972, s. 13-15; por. H. Castaneda, *Un sistema general de logika normativa*, „Dianoia” 3 (1957), s. 303-333, tu s. 308.

<sup>16</sup> J. Kalinowski, *Sur la vérité des normes*, s. 597.

ogólne (przykładem takiego sądu, na jakim opiera się Kalinowski, jest powinność x-a bycia x-em). Sądy oczywiste empirycznie mogą z kolei być egzystencjalne lub orzecznikowe. A dlatego sądy te są zwane pierwszymi, że nie są konkluzjami wcześniejszych wnioskowań.

Według Kalinowskiego, pewne oceny moralne pierwsze są oczywiste analitycznie, dla przykładu zdanie głoszące, że: „Każdy człowiek jest moralnie dobry miarą człowieczeństwa w nim rozwiniętego”. Oczywiście tego sądu jawi się przed intelektem dlatego, że moralne dobro jest definiowane jako pełnia człowieczeństwa. „Gilotyna Hume’a” zostaje odrzucona, ponieważ formalna definicja dobra zawiera w sobie element pożądania. Jeśli pojawi się w tym miejscu pytanie o to, co jest pełnią człowieczeństwa, to z pomocą przychodzi analogia między twórcą ludzkim a Stwórcą. Pełnią jest zamiar Boży względem człowieka, jako Jego dzieła (pomijamy tu podział tego doskonałego dzieła na porządek natury i porządek łaski, to znaczy człowiek nie jest dopełniony w momencie urodzenia czy stworzenia). Przy czym natura człowieka nie jest tutaj rozumiana biologicznie, ale w sposób filozoficzny, jako rozumna i wolna<sup>17</sup>. Wolno zatem wnioskować, że każde działanie, które jest konsekwencją inklinacji naturalnych, jest moralnie dobre – sąd stwierdzający ten stan rzeczy jest również analityczny. Oceny moralne oczywiste nie są częścią wiedzy absolutnie pierwszą, ponieważ zakładają całą filozofię. Istnieją również oceny moralne oczywiste doświadczalnie. Do tego rodzaju doświadczeń służy rozsądek (on też, według Arystotelesa, wykonuje wnioskowania estymatywne). Stała sposobność do postępowania zgodnie z „wyrokami” rozsądku jest nazwana cnotą<sup>18</sup>.

Argumentując w sposób logiczny, za uzasadnieniem prawdziwości norm moralnych, należy wstępnie zaznaczyć, jaką definicję prawdy bierze się pod uwagę. Definicja prawdy przyjmowana przez nas brzmi: „Zdanie «p» jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy p”<sup>19</sup>. W świetle tej definicji wypada najpierw zająć się prawdziwością norm naturalnych. Kalinowski uważa, że należy zarzucić podejście do prawa naturalnego od strony *in natura hominis* (w naturze ludzkiej), dlatego, że ona nie jest tą, która oznacza prawo naturalne *ante naturam* (tzw. prawo wieczne) oznajmione człowiekowi w formie prawa naturalnego *post naturam* (czyli prawa naturalnego w sensie właściwym). Lecz należy z drugiej strony podjąć rozważanie dwóch innych modeli istnienia prawa naturalnego. Problem, który pojawia się w odniesieniu do zastosowania przytoczonej tu klasycznej

<sup>17</sup> J. Kalinowski, *Le problème de la vérité en morale et en droit*, s. 212-214.

<sup>18</sup> J. Kalinowski, *Sur la vérité des normes*, s. 602.

<sup>19</sup> Klasyczną definicję prawdy w prezentowanym tu kształcie sformułował Alfred Tarski. Przytacza ją Ludwik Borkowski [w:] *Wprowadzenie do logiki i teorii mnogości*, Lublin 1991, s. 369; por. K. Ajdukiewicz, *Zagadnienia i kierunki filozofii; Teoria Poznania, Metafizyka*, Kęty–Warszawa 2004, s. 19.

definicji prawdy do norm moralnych, da się sformułować w pytaniu o to, czy normy moralne w sensie ograniczonym, tak zwane naturalne, różne od reguł sumienia, mogłyby być podstawione za zmienną »p« w (klasycznej) definicji prawdy podanej powyżej? Aby odpowiedzieć na to pytanie, odwołajmy się do przykładu: „Norma: »każdy człowiek powinien szanować życie ludzkie« jest prawdziwa wtedy i tylko wtedy, gdy każdy człowiek powinien szanować życie ludzkie”. Czy to zdanie jest poprawne i prawdziwe? W kontekście wcześniejszych rozważań odpowiedź twierdząca jest usprawiedliwiona. Ponieważ z przyczyny normy *ante naturam* norma: „każdy człowiek powinien szanować ludzkie życie” jest zdaniem i to prawdziwym. Niemniej jednak jest to możliwe dzięki prawu naturalnemu *post naturam*. Twierdzenie o różnorodnych i uzupełniających się definicjach prawdy, tak jak i twierdzenie o empirycznej weryfikacji jako kryterium prawdy, lansowane przez empirystów prawnych, jest w innym miejscu poddane krytyce przez Kalinowskiego<sup>20</sup>.

Obecnie należy zająć się zagadnieniem prawdziwości norm moralnych i etycznych, które, według von Wrighta, nazwalibyśmy normami w sensie ograniczonym. Jeśli normy prawne (także te wchodzące w skład prawa moralnego) są konkluzjami wnioskowań, w których przesłanką jest prawdziwe zdanie stwierdzające stan rzeczy zachodzący zgodnie z Prawem Natury, to dziedziczą prawdziwość mocą praw logiki. Normy prawne, jedynie stanowione przez człowieka, mają także źródło swojej prawdziwości w prawie naturalnym dotyczącym życia społecznego (jeśli są ustanowione przez prawowitą władzę i regulują, zgodnie z naturą ludzką, porządek społeczny). Na przykładzie ruchu lewo- i prawostronnego obowiązującego w różnych krajach można wyodrębnić formę i treść normy. Prawo natury, dotyczące naturalnych społeczności (za takie w filozofii klasycznej uznaje się rodzinę i naród), jest źródłem formy norm, nie zaś ich treści. Mają z natury służyć porządkowi, ale jaki to będzie porządek, to już inna sprawa<sup>21</sup>.

W dalszej kolejności należy zająć się prawdziwością reguł sumienia (zasad sumienia, reguł moralnych). Mowa tutaj o regułach ustanowionych przez sam podmiot (np. godziny codziennego wstawania). Jeśli służą one dopełnianiu natury ludzkiej według miary jej dobra, to należy ich przestrzegać i traktować jako prawdziwe (jako konkluzje wnioskowań). System reguł działania ludzkiego jest podobny do systemu dedukcyjnego. Mamy więc sądy pierwotne (swoiste aksjomaty) oraz konkluzje wnioskowań (swoiste tezy), przy czym istnieją jeszcze prawa logiki na mocy których je wyprowadzamy. Te nasze quasi-aksjomaty są oparte na oczywistości analitycznej. Ponieważ normy moralne pierwotne są zdaniami ogólnymi, to oczywistość empiryczna jest tu wykluczona. Normy

<sup>20</sup> J. Kalinowski, *Sur la vérité des normes*, s. 600.

<sup>21</sup> J. Kalinowski, *Le problème de la vérité en morale et en droit*, Lyon 1967, s. 240-242.

moralne pierwotne nie mogą być inaczej oczywiste jak tylko analitycznie<sup>22</sup>. Sądem analitycznym byłby w tym przypadku sąd głoszący, że „każdy człowiek powinien spełniać dobro, a unikać zła” (zwany w literaturze synderezą). Wszystkiego, co w praktyce głosi ten sąd, możemy dowiedzieć się z analizy definicji, ale tutaj trzeba zaangażować uprzednią filozofię. Jeśli chodzi o sądy moralne drugie, to mogą one być usprawiedliwione na kilka sposobów. Po pierwsze, mogą występować jako normy-wnioski we wnioskowaniach normatywnych. W systemach logiki deontycznej najczęściej posługujemy się tezami pomocniczymi. Bardzo często są to tezy rachunku zdań i predykatów, czyli ogólnie rachunku funkcji propozycjonalnych. Oprócz tez potrzebne są również reguły, a wśród nich należy wymienić regułę odrywania i regułę *dictum do omni* (nie będziemy w tym miejscu szczegółowo jej opisywać), oraz regułę mówiącą, że ten, który przyjmuje normę „x, powinien czynić a”, automatycznie przyjmuje regułę „x, nie powinien czynić niczego przeciwnego a”<sup>23</sup>. Sylogizm normatywny jest analogiczny budową do sylogizmów I-szej figury Arystotelesa. W efekcie, dla stworzenia takiego sylogizmu, szukamy normy generalnej jako przesłanki większej, albo oceny lub ewentualnie zdania teoretycznego jednostkowego, nadającego się na przesłankę mniejszą. Element powinnościowy pochodzi z reguł sumienia (jeśli dobro – to należy czynić)<sup>24</sup>. Po drugie, normy mogą występować jako normy-dopełnienia (uzupełnienia) i upoważnienie normatywne. Chodzi tutaj o normy, które są po prostu nakładane przez władzę (a nie odnoszą się do prawa naturalnego czy reguł sumienia). Da się je usprawiedliwić i dowiedzieć się, czy są prawdziwe przez sformułowanie „dowodu”, a więc ciągu sylogizmów pochodzących od prawa naturalnego lub jego bezpośredniej konkluzji. Są one prawdziwe na mocy okoliczności potwierdzających rozum i cel, jakim są dobra ich autorów i wykonawców<sup>25</sup>.

Podsumowując wcześniejszy referat należy stwierdzić, że droga argumentacji w klasycznej logice norm przemawiających za ich prawdziwością idzie w pewnym, ściśle określonym kierunku. Wyrażenia normatywne są powszechnie używane w języku ludzkim i ich forma zdecydowanie bardziej przypomina zdanie niż rozkaz. Jeśli potraktować każdą wypowiedź oznajmującą jako zdanie w sensie szerokim, to normy zaliczają się do zdań praktycznych. Bez wątpienia normy wchodzą w skład sylogizmów normatywnych (czyli zachowują się w nich jak zdania). Abyśmy mogli powiedzieć, że konkluzje wnioskowań normatywnych dziedziczą prawdziwość, ich przesłankami musiałyby być zdania oczywiste (analitycznie lub empirycznie). Sądem analitycznie oczywistym, według

<sup>22</sup> Tamże, s. 245.

<sup>23</sup> J. Kalinowski, *Théorie des propositions normatives*, „Studia Logica” I (1953), s. 147-182, tu s. 152.

<sup>24</sup> J. Kalinowski, *Le problème de la vérité en morale et en droit*, s. 250.

<sup>25</sup> Tamże, s. 254.

Kalinowskiego, jest sąd głoszący, że „każdy człowiek powinien czynić każde działanie, które jest moralnie dobre”. Ta analityczna oczywistość pochodzi z oczywistości zdania, które można byłoby określić: „każdy x wytwarzany (w szerszym sensie, czyli „działany”) powinien być najbliższy zamiarowi twórcy (sprawcy)”. Bliskość zamiaru twórcy mierzy się wartością bytową (ontyczną). Dobro moralne jest integralną częścią doskonałości ontycznej człowieka. Człowiek nie tylko wytwarza dzieła zewnętrzne samemu sobie, ale także partycypuje w autokreacji, a więc jako wytwór podlega ocenie (także moralnej). Analogicznie podlegają ocenie jego dzieła (analogicznie względem jego samego). Zatem w sylogizmie, którego większa przesłanka jest analitycznie oczywista (prawdziwa), mniejsza jest estymatywna (a więc prawdziwa na mocy *adequatio rei et intellectum* konkluzja dziedziczy prawdziwość na mocy praw logiki).

Ogólnie należy stwierdzić, że normy są prawdziwe, jeśli oceny są prawdziwe, do tego prawdziwe musi być jakieś zdanie ogólne głoszące mniej więcej to, że to, co zostało ocenione jako dobre, powinno być czynione. Oceny zaś są prawdziwe o tyle, o ile „wartości” istnieją realnie jako własności bytów.

## Zakończenie

Wydaje nam się, że nie sposób przystąpić do omawiania dyskusji dotyczącej tak ważnego i filozoficznie doniosłego problemu, jakim jest prawdziwość norm postępowania bez zajęcia któregośkolwiek ze stanowisk obecnych w tejże dyskusji. W duchu filozofii klasycznej, jak również teologii katolickiej, na pytanie o prawdziwość norm postępowania należałoby odpowiedzieć twierdząco. To właśnie stanowisko przyświecało autorowi niniejszego krótkiego artykułu. Uznając prawdziwość norm nie należy jednak pomijać dorobku sporej grupy myślicieli, którzy nie traktują norm jak zdań w sensie logicznym i na poparcie swoich tez wysuwają pewne rzeczowe argumenty, które mogą być przyczynkiem do prowadzenia ciekawej, naukowej polemiki. Należy jednak stwierdzić, że praca o tych rozmiarach jest zbyt szczupła, aby rościć sobie pretensje do miana rzetelnego opracowania całości zadanego zagadnienia. Istnieje już na ten temat bogata literatura. Niniejszy artykuł jedynie sygnalizuje tę bogatą problematykę, pokazując jednocześnie perspektywę dalszych możliwych badań naukowych nad omawianą tu kwestią.



## Summary

### The truth of norms of human behavior

The aim of this article is to deal with the issue of the truth of the norms of human behavior. The subject has been problematic, in particular in domain of ethics and morality. The science of the norms of behavior is different if it is assumed that these norms are the prepositions, which means that they can be true or false. Many thinkers, particularly those involved in deontic logic, had a different opinion on the issue-in-question. Some of the views about the truth of the norms have been briefly presented. in this paper. In addition to this, philosophical and logical argumentation in favor of the truth of the norms has been presented and exemplified here. Agreeing for the truth of the norms can bring very important consequences in the field of ethics and morality.

## Bibliografia

- Ajdukiewicz K., *Zagadnienia i kierunki filozofii; Teoria Poznania, Metafizyka*, Kęty – Warszawa 2004.
- Borkowski L., *Wprowadzenie do logiki i teorii mnogości*, Lublin 1991.
- Castaneda H., *Un sistema general de logika normativa*, „Dianoia” 3 (1957), s. 303-333.
- Kalinowski J., *Le problème de la vérité en morele et en droit*, Lyon 1967.
- Kalinowski J., *Logika norm*, Lublin 1972.
- Kalinowski J., *Sur la vérité des norms*, „La Rivista internazionale di filozofia del diritto”, 45 (1968) s. 593-602.
- Kalinowski J., *Théorie des propositions normatives*, „Studia Logica” I (1953), s. 147-182.
- Koj L., *Powinności w nauce*, t. 1: *Określenie i poznawalność powinności*, Lublin 1998.
- Świrydowicz K., *Podstawy logiki modalnej*, Poznań 2004.
- Wright G. H. von, *Norm and Action: A Logical Inquiry*, Londyn 1963.
- Wright G. H. von, *The Varieties of Goodness*, Nowy Jork 1963.
- Wright G. H. von, *An essay in deontic logic and the general teory of action*, Acta Philosophica Fennica, fasc XXI, Amsterdam 1968.